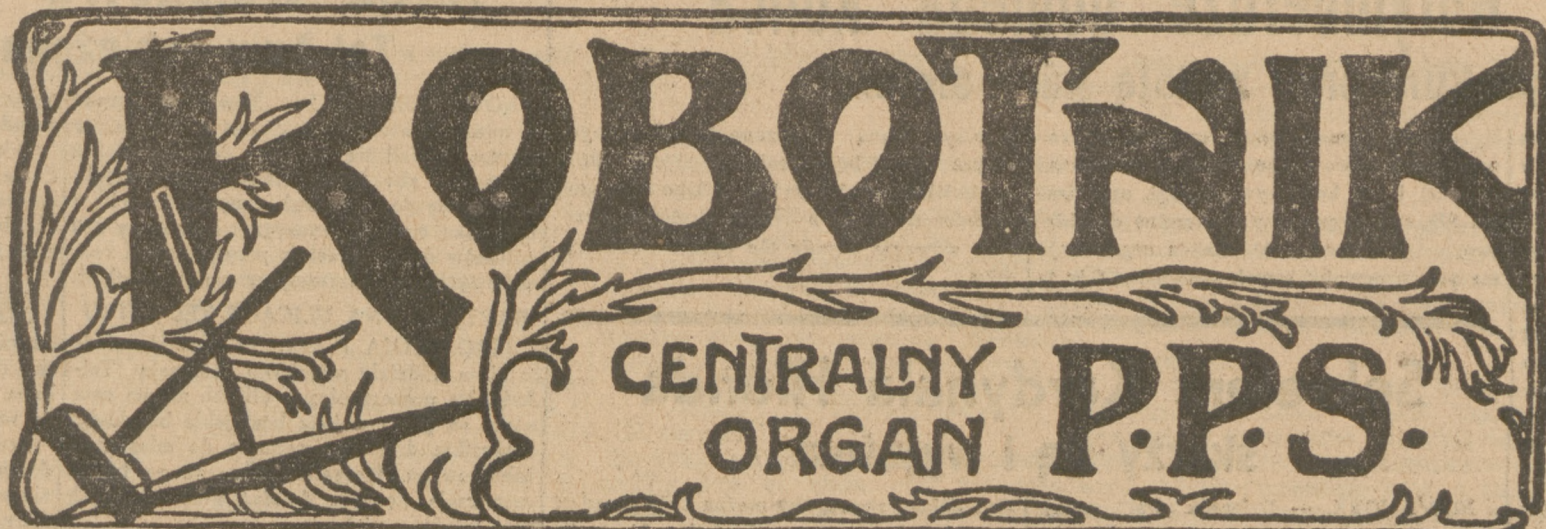


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOCZY
I WŁOSCIANSKI**

REDAKCJA
przyjmuje interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Spółem”
Odz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

**Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121**

TELEFONY:

Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

W drugą rocznicę Powstania Warszawskiego

1. VIII. 1944

Nauka Powstania



Godz. 5-ta po południu róg Królewskiej i Marszałkowskiej.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Warszawskie Dzieci

Nie złamie wolnych żadna kłeska,
Nie strwoży śmiałych krwawy trud —
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój,
Stolico, damy krew,
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
Poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom —
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów
Jak w ręku Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci ...

Od piły, dłuta, młota, kielni —
Stolico, synów swoich sław,
Ze stoją wraz przy Tobie wierni —
Na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci ...

Piastunko naszych snów nad Wisłą,
Niejeden u Twych stóp już zgasł, —
I choćby wszystkim zginąć przyszło,
Nie cofnie się ni jeden znas.

Warszawskie dzieci ...

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew.
Wierzmy, że nam Sprawiedliwy
Ciepłoci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój,
Stolico, damy krew,
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
Poniesiem wrogom gniew!

Losy narodu polskiego tak się złożyły, iż co pokolenie niemal zrywał się on do daremnej i beznadziejnej walki o wolność. Powstanie Warszawskie, czy też może Sierpniowym nazwie je historia, jest jednym jeszcze z etapów tej walki daremnej, krwi zbyt hojnie szafowanej. Tragizm jego polega na tym, iż niewiele trzeba było, aby stało się one zwycięskie i nie powiększyło liczby klęsk narodowych.

Przez pięć lat trwała uparta, zacięta walka Polaków z niemieckim okupantem. W partyzantce, w walce sabotażowej, w podziemnym ruchu politycznym, w codziennym biernym oporze stawianym hitlerowskiemu najeźdźcy krzepła siła narodu, kształtowała się świadomość konieczności i słuszności doprowadzenia w akordzie końcowym do walki otwartej. Wewnętrzny front polski absorbował wielkie siły nieprzyjaciela. Dywizje niemieckie, które musiały zabezpieczać spokój i porządek w kraju, które strzec musiały przed ustawicznymi zamachami linii kolejowych i dróg dowozowych, oddziały żandarmerii i SS liczniejsze były niż na jednym mniejszym, choć tak rozreklamowanym teatrze minionej wojny.

To siła narodu pragnącego niepodległości, wierzącego w niepodległość, choć pozbawionego jakichkolwiek warunków realnego bytu, wiązała nieustannie siły przeciwnika.

Przeciwko temu wytrwałemu uporowi, przeciw zacieklej miłości wolności postawił nieprzyjaciela najstraszliwsze środki gwałtu i ucisku, przeciwstawił mordercze zamierzenia całkowitego wyniszczenia narodu.

W walce z wojskową i polityczną konspiracją, w walce z postawą całego społeczeństwa ustanowiono system, prowadzący poprzez katownie i więzienia do obozów śmierci, w których zginęła zagazowana i zamęczona piąta część narodu. Ginęli najlepsi i najodważniejsi, ci którzy bez kompromisów, z brawurą i odwagą rzucili na szalę życie swoje w tej najbardziej nierównej walce.

Fałszowalibyśmy historię tych niedawnych dni, gdybyśmy mówić chcieli, iż pragnieniem partyzanta kryjącego się po lasach, więźnia oświecimy

skiego, czy też każdego z nas szczerze przez sfory żandarmerii, nie było dążenie do takiej chwili, w której walka bezpośrednia, jawna walka wręcz z wrogiem będzie możliwa.

Powstanie Warszawskie było realizacją tych pragnień. Stąd też tyle w nim bezgranicznego zapału i poświęcenia nie tylko źle uzbrojonych mężczyzn, ale i bezbronných starców, kobiet i dzieci. Nie ich też winą i nie ich błędem była daremność ich wysiłków, które przyniosły niewiele poza śmiercią dziesiątków tysięcy, cierpieniami setek tysięcy i zniszczeniem półmilionowego miasta.

Powstanie Warszawskie uczy, uczy w sposób tragiczny i okrutny, że poza wolą walki, poza umiłowaniem wolności aż do granic życia narodem kierować musi mądra, żywa i zawsze czujna myśl polityczna. Ta myśl w sposób trzeźwy i matematyczny obliczać musi szanse walki, wyznaczać jej moment, dla walczących wybierać sojuszników, gdy siły własne są zbyt słabe. Ona właśnie, oceniając wszystkie okoliczności, ona jedna ma prawo rzucać rozkaz „ognia” tym, którzy trzymają broń w niecierpliwych rękach.

Bohaterstwo powstańców, ludzi z Armią Krajową, z Armią Ludową, z socjalistycznych organizacji bojowych nie zawiodło. Nie zawiodła postawa milionowej stolicy. Warszawa owych dni raz jeszcze dowiodła, czym zasługuje sobie na wysoką i szczytną rangę stolicy Polski. Zawiodło co innego. Zawiodła myśl polityczna, idąca, jak to dziś już widać jasno, błędnymi drogami. Nauczyć się musimy, iż ważnym dla narodu jest nie gnać bezużytecznie, niepotrzebnie i beznadziejnie, ale żyć i trwać na przekór wrogowi. A jeśli ponosić ofiary, to zawsze tak i w takim momencie, by one się przyszłości narodu i jego wolności całkowicie opłacały.

Losy wojny spowodowały, iż od wschodu a nie od zachodu zbliżała się armia niosąca klęskę Niemcom. Rzecz o tych, którzy losami narodu wówczas kierowali, było ten bieg rzeczy przewidzieć, i politykę polską do niego przystosować, a nie prowadzić ją na przekór, na złość dziejącym się faktom. W takich momentach od tych,

którzy kierują i wydają rozkazy, wymaga się, by stanęli ponad wszystkimi uprzedzeniami, by umieli przekreślić prawdziwe lub urojone krzywdy przeszłości w imię rozwiązywania aktualnych zagadnień.

Porozumienie powstańczej Warszawy z Armią Czerwoną było dla każdego tak jasne i naturalne, iż starano się stworzyć choćby pozory tego porozumienia. Tu 5-ta godzina po południu według tendencyjnie szerzonych pogłosek miała być terminem nie tylko wybuchu powstania, ale także i lądowania na Okęciu radzieckich skoczków. Niestety, była to tylko plotka, ukuta dla dodania ducha, gdyż nikt z tych, którzy rzucili rozkaz walki, nie porozumiał się z dowódcami armii zbliżającej się do Wisły. Nie wyładowali także ani angielscy skoczkowie, ani nawet polscy podporządkowani angielskiemu dowództwu. Zapał i bohaterstwo warszawskich powstańców nie były w stanie przekreślić błędów wielu miesięcy antyradzieckiej polityki, ani też przestrzeni dzielącej płonąca Warszawę od baz anglosaskich.

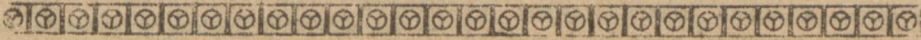
W walce swojej Warszawa pozostała osamotniona. Z Londynu napływały tylko dźwięki żałobnego chorału i mało celne rzuty. Zza Wisły czyniono słabe z powodu przeszkód strategicznych wysiłki niesienia pomocy miastu. A miasto walczyło poraż drugą w tej wojnie, płonęło, spływało krwią i konało na oczach świata. Trzeba było jeszcze kilku miesięcy wojennych zmagani, by z jego gruzów przepędzić resztę wojsk Hitlera, by Polsce całej przywrócić niepodległość. Wówczas dopiero kraj tę niepodległość odzyskał, przystępując do organizowania nowego życia.

Rany zadane przez powstanie obok wszystkich innych ran zadanych przez okupanta są na ciele narodu najgłębsze i najboleśniejsze. Warszawa z najcięższym trudem dźwiga się z pustyni gruzów i zniszczenia, a straty, które ponieśliśmy w tych, co zginęli, niepowetowane będą przez dziesiątki lat.

Dla żywych pozostał nakaz świętego obowiązku, który dziś przypomnieć trzeba. Jest to nakaz mądrości na rodowej, nakaz pracy, nakaz odbudowania życia narodowego we wszystkich jego formach materialnych i kulturalnych, który spełnić musimy w majestacie takiej samej jedności, jakiej wspaniały przykład w walce dało Warszawskie Powstanie.

Oddając hołd poległym, wspominając naszych najbliższych, których krew wsiąkała w ten bruk, po którym stąpamy, zastanowić się musimy głęboko, czy w sposób, właściwy postępujemy w nowej odrodzonej ojczyźnie. W czasie Powstania w różnych walczono formacjach. Żadna z nich jednak nie stała się — jedna i osobna — symbolem patriotyzmu, ale właśnie wszystkie razem, zespolone tą samą wielką i najwyższą miłością ojczyzny.

Krew Powstania, jego zapał i bohaterstwo w walce skazanej z góry na klęskę nie będą zmarnowane, gdyż przykład tamtych żołnierzy pozostanie żywym dla nas dzisiaj w ciężkiej, trudnej, ale koniecznej i mądrej pracy odbudowy kraju, w wysiłku wymagającym tak, jak tamten bohaterstwa, wytrwałości, zgody i spokoju.



Warszawa płonie.

ZBIGNIEW MITZNER.

